

Japońska konkurencja dla Sojuzów

#Astronautyka 17 maja 2012

Mimo, że Japonia jest jednym z największych graczy przemysłu kosmicznego, do tej pory nie oferowała wynoszenia satelitów na zasadach komercyjnych. Sytuacja ta jednak zmienia się.

Ubiegłoroczny start rakiety H-IIA. Taki sam nosiciel wyniesie w piątek południowokoreań

Japonia umieściła na orbicie swojego pierwszego satelitę w 11 lutego 1970. Dziś jest jedną z potęg kosmicznych, uczestniczy m.in. w budowie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, wysyła sondy ku Księżycowi, Marsowi i planetoidom, nie buduje jedynie własnych statków załogowych.

Obecnie japońska agencja eksploracji przestrzeni kosmicznej JAXA wykorzystuje rakiety H-IIA dwóch odmian. Obie mają wysokość 53 m i średnicę 4 m. W zależności od liczby silników pomocniczych (2 lub 4) modele mają masę 285 i 445 t, mogą wynosić na wysokie orbity ładunki o masie odpowiednio 4,1 oraz 6 t (na niskie orbity 10-15 t).

Od momentu wprowadzenia do służby w 2001 startowały one 20 razy, tylko raz notując niepowodzenie. Podobnie jak w przypadku poprzednich japońskich rakiet nośnych, wynosiły one jednak wyłącznie rodzime satelity, głównie z programach finansowych przez rząd. Wyjątkiem był jedynie mały australijski satelita FedSat 1 z 2002, mający charakter doświadczalny.

Niedawno Tokio zdecydowało się jednak na zaoferowanie usług kosmicznym odbiorcom komercyjnym. Pierwszym klientem okazał się południowokoreański Korea Aerospace Research Institute, z satelitą obserwacyjnym KOMPSAT-3 (poprzednie dwa egz. były wynoszone przez Amerykanów). Powinien on zostać umieszczony na orbicie już jutro.

Przedstawiciele JAXA utrzymują, że za tę usługę Seul zapłaci *kilkadziesiąt mln USD*, co stanowi *najniższą kwotę* na międzynarodowym rynku usług kosmicznych. Obecnie zdominowany on jest przez trzy podmioty: Rosję, UE oraz USA. Wejście Japonii może w poważnym stopniu zmienić ten układ, szczególnie w odniesieniu do klientów azjatyckich. Na razie jednak nie ujawniono, czy i kiedy można spodziewać się następnego startu *komercyjnej* rakiety H-IIA.



Ubiegłoroczny start rakiety H-IIA. Taki sam nosiciel wyniesie w piątek południowokoreańskiego satelitę KOMPSAT-3 / Zdjęcie: Narita Masahiro

Japonia umieściła na orbicie swojego pierwszego satelitę w 11 lutego 1970. Dziś jest jedną z potęg kosmicznych, uczestniczy m.in. w budowie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, wysyła sondy ku Księżycowi, Marsowi i planetoidom, nie buduje jedynie własnych statków załogowych.

Obecnie japońska agencja eksploracji przestrzeni kosmicznej JAXA wykorzystuje rakiety H-IIA dwóch odmian. Obie mają wysokość 53 m i średnicę 4 m. W zależności od liczby silników pomocniczych (2 lub 4) modele mają masę 285 i 445 t, mogąc wynosić na wysokie orbity ładunki o masie odpowiednio 4,1 oraz 6 t (na niskie orbity 10-15 t).

Od momentu wprowadzenia do służby w 2001 startowały one 20 razy, tylko raz notując niepowodzenie. Podobnie jak w przypadku poprzednich japońskich ракет nośnych, wynosiły one jednak wyłącznie rodzime satelity, głównie z programach finansowych przez rząd. Wyjątkiem był jedynie mały australijski satelita FedSat 1 z 2002, mający charakter doświadczalny.

Niedawno Tokio zdecydowało się jednak na zaoferowanie usług kosmicznym odbiorcom komercyjnym. Pierwszym klientem okazał się południowokoreański Korea Aerospace Research Institute, z satelitą obserwacyjnym KOMPSAT-3 (poprzednie dwa egz. były wynoszone przez Amerykanów). Powinien on zostać umieszczony na orbicie już jutro.

Przedstawiciele JAXA utrzymują, że za tę usługę Seul zapłaci *kilkadziesiąt mln USD*, co stanowi *najniższą kwotę* na międzynarodowym rynku usług kosmicznych. Obecnie zdominowany on jest przez trzy podmioty: Rosję, UE oraz USA. Wejście Japonii może w poważnym stopniu zmienić ten układ, szczególnie w odniesieniu do klientów azjatyckich. Na razie jednak nie ujawniono, czy i kiedy można spodziewać się następnego startu *komercyjnej* rakiety H-IIA.
